

Masakra w Belgii

14 grudnia 2011

Cztery osoby – w tym napastnik – zginęły, a 123 zostały ranne w strzelaninie w Liege w Belgii – poinformowała policja. Mężczyzna rzucił granaty, a następnie zaczął strzelać do ludzi na największym placu miasta, gdzie odbywał się przedświąteczny jarmark. Poprzednie doniesienia mówiły o 75 rannych.

Belgijskie MSW zaznaczyło, że strzelanina nie była zamachem terrorystycznym.

Do ataku doszło ok. godz. 12:30 na największym placu Liege, Place Saint Lambert, gdzie odbywał się jarmark bożonarodzeniowy. Jak podała agencja AFP, napastnik, stojąc na dachu przyległej do skweru piekarni, rzucił na plac trzy granaty, które eksplodowały, i otworzył ogień z broni palnej. Miał przy sobie rewolwer i lekką broń automatyczną.

Wśród ofiar śmiertelnych są: 15-latek, który poniósł śmierć na miejscu, oraz 17-letnia dziewczyna i 75-letnia kobieta, które zmarły w szpitalu – podała przedstawicielka prokuratury w Liege, Danielle Reynders.

Czwarta ofiara śmiertelna to sam napastnik. Według części świadków popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Reynders zapowiedziała, że zostanie wszczęte dochodzenie, które ma wyjaśnić okoliczności jego śmierci.

Policja i straż pożarna zablokowały dostęp do miejsca zamachu. Zamknięto wszystkie sklepy w okolicy; w niektórych sklepach oraz w muzeum wcześniej chronili się ludzie. Nad miastem krążyły policyjne śmigłowce, a na dziedzińcu sądowego gmachu, położonego przy placu, zorganizowano punkt medyczny.

„Widzieliśmy ludzi z ranami postrzałowymi na dłoniach i ramionach, ludzie są przerażeni, płaczą” – opisywał Gaspard Grosjean, dziennikarz lokalnej gazety i jeden ze świadków

strzelaniny.

Reynders zapewniła, że od godz. 15 sytuacja na placu jest już pod kontrolą.

Jak poinformowała agencja AFP, sprawca to 33-letni mieszkaniec Liege pochodzenia arabskiego, Nordine Amrani. W 2008 r. został skazany na prawie pięć lat więzienia za posiadanie broni i uprawianie konopi indyjskich; parał się także paserstwem i odsiadywał karę więzienia za przestępstwa na tle obyczajowym – poinformowała Reynders.

Strzelaninę wywołał w drodze na komisariat policji, dokąd został wezwany na przesłuchanie – dodała, nie podając szczegółów.

Jak poinformowała belgijska gazeta „La Muese”, Amrani bardzo dobrze znał się na broni, potrafił ją rozkładać, ponownie składać i naprawiać różne jej modele. W 2008 r. w jego mieszkaniu policja znalazła 10 sztuk broni palnej.

Dotychczas nie ustalono motywów, jakimi kierował się napastnik. Zdaniem MSW i prokuratury można wykluczyć jedynie atak terrorystyczny.

Do Liege przybył premier Belgii Elio di Rupo, wizytę zapowiedziała również para królewska.

Opracowanie: wg

Na podstawie: PAP, AP, DPA, AFP

Źródło: Niezalezna.pl